Szpaku, BORuto (feat. Paluch)

miałem tu puszczać towar w miasto
żeby zgarnąć kwity
oni mi Paluch puszczam cd
a nie letnie hity
miałem tu pozdzierane łokcie
od czołgania się na dnie
opuszczałem świat 3 raz
żeby teraz dać prawdę

i tylko słucham jak to sobie rośnie
jak te goryle co się kłują ciągle
mówią mi ziomie chociaż nie gadali do mnie
teraz nagle są nagle koło mnie bo widza że robię postęp

moi ludzie zawsze tu byli
nie prosiłem o to
czytaj: złoto
w drodze do psychiatryka
nie mam żadnych zmartwień
wiozłem paczkę dla osoby mi tak bliskiej strasznie
wiec trochę boli
bo byś śpieszył się najbardziej
że to pękło
nie pytaj mnie o Louis
bo to dedykuje wilkom
to z … sypią grudy
i zaczyna się ich realtalk
to żadne coco
no bo w furze kur* rybą
to nie narkus cie powiną
jak nie zdążysz zwiń, zwinąć

mama buziak
ciągnę z zagranicy ciebie
zawsze trochę się wahałem
ale tego jestem pewien
odpuściłem studia
i zostałem sobie ninją
zamiast liscia konopi
tutaj ciągle płonie pigwus
w betonowym podjazdem ciężko zostać normalnym
uprawiali w starych szafach
swoja drogę do Narni
niech tobie też się uda
no bo życie jest za krótki by się ciągle taplać w gruzach

płakała moja mama że to wciągnie nas
ciągłe życie na kredycie, kto ma oddać hajs
i wiem że kiedyś przyjdzie lepszy czas
na palcach nie policzę swoich wszystkich kłód
paliłem ciągle topy kiedy bylem sam
poryło trochę banie, miałem własny świat
i nie wiem, nie wiem może dzieckiem jestem
na zawsze simba dla tych obcujących z piekłem

niczego nie odpuszczam ziomek
jeśli mam coś zrobić
zaliczam każda bazę na trasie obranej drogi
w świecie gdzie nie tylko dupa
może zrobić tobie rogi
bo braterstwo często jest zależne od grubości rolki
zbite piosnki szach-matem
życie to w krate pattern
mam kilku ziomków przy sobie

których nie badam wariografem
zahartowany jak katana
popijam sate
wy samotni na salonach
hammu, yerba mate
BORuto, suko
bo jak ninja trzymam się w cieniu
choć tu chłopaki znaja tracki
kur* lepiej od hymnu
żeby wyładować agresje lece na grubym ciśnieniu
to łagodzi ciśnienie
lepiej od każdego dymu
jebać celebrytów
sami fani samogwałtu
twarze nieskalane myślą
manufaktura fałszu
w opozycji do was
Biuro Ochrony Rapu
jedno crew, jedna droga
suko, Paluch, Szpaku

i nie mówi mi że wiesz lepiej
co będzie dla mnie dobre
chce co noc śnić, widzieć Eden
i przez to wiem dokąd dążę
/2x